

Sołą w oczy

23 grudnia 2014

Kucharze w barach mlecznych będą zmuszeni do gotowania bez przypraw, nie licząc soli. W przeciwnym razie jadłodajnia nie otrzyma dofinansowania ze środków publicznych.

Biztok.pl pisze, że spis podstawowych produktów spożywczych, z których od 1 stycznia 2015 r. mają gotować bary mleczne – tracąc prawo do dotacji, jeśli dodadzą cokolwiek spoza rozpiski – wyróci tę branżę do góry nogami. Na liście, stanowiącej załącznik do projektu rozporządzenia, z przypraw znalazła się tylko sól; brak np. mielonego pieprzu, kminku, cynamonu, ziela angielskiego czy papryki sprawia, że kucharze staną przed nie lada wyzwaniem. – Sól to tak naprawdę nie przyprawa, a tylko proteza wzmacniająca smak. Bez pieprzu też można sobie w kuchni poradzić, ale brak jakichkolwiek innych ziołowych przypraw to jest katastrofa. Bez tego nie da się gotować. Nie ma kuchni bez przypraw. To one przecież decydują o charakterze potraw – komentuje znany kucharz Karol Okrasa.

Resort tłumaczy, że celem nowelizacji jest jedynie doprecyzowanie przepisów i wyeliminowanie oczywistych pomyłek, takich jak dwukrotne figurowanie ryżu na wcześniej obowiązującej liście. Od dawna wątpliwości budzi też pietruszka. W kuchni stosuje się bowiem jej nać oraz korzeń – część izb skarbowych uznaje, że dofinansowanie należy się tylko do części podziemnej, a więc dodanie natki oznacza przepadek dotacji do danej potrawy. Urzędnicy wydają też sprzeczne interpretacje i nie mogą się zdecydować, czy kukurydza powinna być klasyfikowana jako warzywo czy zboże, a od tego zależy dofinansowanie. Problemem jest i cukier wanilinowy – na liście omyłkowo figurował kilkunastokrotnie droższy, naturalny cukier waniliowy.

Zdecydowanie większym problemem był jednak pomysł, aby bary mleczne biły się o pieniądze. Projekt rozporządzenia zakładał

bowiem, że gdy zacznie brakować środków na dofinansowania, to dyrektor danej izby skarbowej wypłaci je tylko tym, którzy pierwsi złożyli dokumenty. Sęk w tym, że „mleczaki” najpierw sprzedają produkty z niską marżą, a dopiero później starają się o pieniądze. Mogłoby się więc okazać, że sprzedawały poniżej swoich kosztów. Ostatecznie zrezygnowano z tego zapisu, być może w reakcji na pytania dziennikarzy.

Choć pierwszy projekt pojawił się 21 listopada, to szybko odpowiedziały na niego same bary mleczne. Wszystkie krytykują pomysły. Zwracają uwagę na brak przypraw czy wody na liście składników, piszą o problemach z ewidencjonowaniem dotowanych produktów i braku rozwiązań rzeczywistych kłopotów. Żadnych ich uwag nie uwzględniono jednak w dokumencie przedłożonym do podpisu ministrowi Szczurkowi. Nie ma tam nawet najdrobniejszej informacji o zgłoszonych przez bary problemach.

Portal przypomina, że kłopoty zaczęły się około półtora roku temu. To wtedy izby skarbowe z niejasnych przyczyn zaczęły kwestionować utarte przez kilkanaście lat schematy rozliczeń i nakazały barom zwracanie dotacji za ostatnie lata, mimo że były one wcześniej zatwierdzone przez urzędników.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)